

Moje wspomnienie zbrodni niemieckich.

Przeszło 5 lat, szalała na ziemiach polskich zawierucha wojenna. Niemcy chcieli wyniszczyć Polaków różnymi sposobami. Pewnego razu idąc ze szkoły widziałam samochód jadący pod Karczewką z ludźmi przeznaczonymi na stracenie. Na samochodzie tym przyjechali także i żandarmi, którzy mieli skazańców rozstrzelać. Kiedy wyszli z samochodu, biedni stracenicy musieli własnymi rękami kopać sobie wspólny grób. Po skończonym kopaniu ustawiono biedaków nad dołem. Widząc, że wkrótce zginą, po raz ostatni krzyknęli: „Ściech żyje Polska i w tej chwili niemieccy kaci ustawieni za ich plecami puszczili serię strzałów karabinowych. Po skończonej egzekucji żandarmi siedli na samochód i pojechali do miasta. Po odjeździe żandarmów przybył na miejsce stracenia ksiądz, pomodlił się, pokropił groby święconą wodą zaśpiewał „Salve Regina”, sypnął garstkę ziemi i odszedł do swych obywateli. Ludzie powracający z pracy zajęli się pogrzebaniem zabitych, zrobili mogiłę i przybrali kuratami. W ten okrutny sposób mordowali Niemcy Polaków gniebiąc ich po różnych drogach, lasach, tak, że z wielu grobów nie osta-

to nawet ani śladu i niejedem się nie dowie, gdzie spoczy-
 ją zwłoki jego brata lub ojca. Clarescie ręka Sprawiedli-
 ci skróciła nam nasze cierpienia a naszych przesładowców
 spotkała zasturiona kawa, bo naród niemiecki poniósł sro-
 motną klęskę.

Młoda Wanda

uzemnicza Kł. VII

szkoły parsz. im. St. Konarskiego w Kielcach